Nr. 368 Kraków, Środa 20 października 1915. Rocznik XXIV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Silne rosyjskie ataki na Wołyniu.

600 jeńców.

Urzędowo donoszą 19 października: **Wiedeń**, 20 października.

Rosyanie kontynuowali wczoraj swe ataki na terenie bagnistym i lesistym dolnego Styru. Koło wsi Bogusławka, leżącej na północny zachód od Derazna, wykonał nieprzyjaciel bezkutecznie trzy razy szturm na pozycyę jednej dywizyi honwedów, przyczem został ogniem i w walce wręcz pobity i zmuszony do ucieczki. Pozostawił tam w naszem ręku 3 oficerów, przeszło 500 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe. Także posuwająca się przez Kulikowce rosyjska dywizya została z powrotem na tamten brzeg spędzoną.

W okolicy Czartoryska osiągnął nieprzyjaciel w kilku punktach zachodni brzeg rzeki Styru; walka tam jeszcze się toczy. Na północ od Rafałówki zaatakowali Rosyanie również znacznemi siłami, lecz zostali odparci, przyczem wzięliśmy 100 żołnierzy do niewoli.

Zresztą pozostało położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Akcya nad Dźwiną.

Urzędowo donoszą dnia 19 października. **Berlin**, 20 października.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Na południe od Rygi wojska nasze wzięły szturmem kilka stanowisk rosyjskich i dotarły do Dźwiny, na wschód od Borkowic. Jeden oficer i 240 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe. Atak rosyjski na północny zachód od Jakobstadt został odparty. W okolicy Smolwy jeden z naszych samolotów bojowych zestrzelił francuskiego dwupłatowca, sterowanego przez kapitana rosyjskiego sztabu, a zaopatrzonego w angielski karabin maszynowy.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Walki nad Styrem, o których wczoraj donoszono, mają przebieg dla nas korzystny. *Naczelne kierownictwo armii.*

Postępy ofenzywy w Serbii.

Zajęcie Macvy; zdobycie Obrenovca. — Zwycięskie walki pod Belgradem; 2000 jeńców. — Zajęcie Wranje. — Bułgarzy pod Zajcarem, Kniażewcem i Pirotem.

Urzędowo donoszą 19 października: **Wiedeń**, 20 października.

Ataki sprzymierzonych armii uczyniły także wczoraj wszędzie postępy. Macva znajduje się przeważnie w naszem posiadaniu. Z obu stron ujścia Kolubary przeprawiły się wojskaa austro-węgierskie i około północy zajęły miasto Obrenovac oraz wyżyny na południowy wschód stamtąd.

Z Belgradu w kierunku południowym prące naprzód wojska sprzymierzone dotarły w pościgu za nieprzyjacielem poza Ripanji. Jedna austro-węgierska kolumna wzięła w szturmie na bagnety górę Cygańską na południe od Grocka i osiągnęła kontakt z dywizyami niemieckiemi, które z obu stron dolnej Moravy skutecznie się posuwają naprzód. W trzech dniowych walkach o Avalę i o pozycye na północny zachód od Grocka wzięły nasze wojska do niewoli 15 oficerów serbskich i 2000 żołnierzy.

Bułgarzy zajęli pierwszą umocnioną linię na wschód od Pirot i posunęli się naprzód aż do okolicy Vranje.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 19 października: **Berlin**, 20 października.

U grupy wojsk generała marszałka polnego Mackensena armia generała Kövessa zajęła wojskami austro-węgierskiemi miasto Obrenovac. Na południe od Belgradu formacye niemieckie i austro-węgierskie po walce zajęły wzgórza na zachód od Wranic, na południe od Rypanji i na południe od Grocka.

Armia generała Gallwitza prawem swem skrzydłem wywalczyła okolice na zachód od Seona, jakoteż miejscowości Wodani, Mala Krsna. Obszar górzysty koło Lusica, jakoteż na południe i na wschód od Boževaca aż do Misljenovca wydarto nieprzyjacielowi.

Armia generała Bojadjewa posunęła się dalej na Zajecar, Kniaževac, przez Iuowo i w kierunku kotliny Pirotu. Inne wojska bułgarskie zajęły Wranje w dolinie Morawy i przekroczyły na południu już linię Egripalanka—Stip. *Naczelne kierownictwo armii.*

Odparcie włoskich ataków na Pobrzeżu.

Urzędowo donoszą dnia 19 października. **Wiedeń**, 20 października.

Walki na froncie Isonzy przybrały na rozmiarach. Wczoraj w południe rozwinął nieprzyjaciel na nasze pozycye pod Krn, na przyczółek mostowy Tolmein, koło Plava i na przyczółek mostowy Gorycya, oraz na płaskowzgórze Doberdo silny ogień działowy, który trwał także wieczorem z wielką gwałtownością, a w kilku odcinkach utrzymał się również i w nocy. Pod osłoną ognia posunęła się włoska piechota w licznych miejscach do ataku.

Na Krn, na Mrzli Vrch i przed pozycyami przyczółka mostowego Tolmein załamały się wszystkie nieprzyjacielskie próby wykonania ataku w naszym ogniu piechoty i karabinów maszynowych, oraz w flankującym ogniu działowym. Nieprzyjacielska piechota uciekła tam wśród ciężkich strat z powrotem do swych okopów. Miejscami uważała ona za stosowne krzyczeć „Evviva!“ bez opuszczenia swych ukryć.

Na Monte Sobotino wykonany atak i kilka silnych wypadów na pozycyę koło Peteano, o którą od kilku już dni trwają gorące walki, zostały również odparte. Także i tu poniosła włoska piechota wielkie straty.

W Karyntyi i Tyrolu panuje dalej ożywiona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po upadku Delcasségo

Jaurès i Delcassé — dwa przeciwległe programy polityczne.

Wyrazicielami dwu przeciwległych prądów w dziedzinie polityki zagranicznej, zalecanych Francyi, byli Jaurès i Delcassé.

Pierwszy, jak wiadomo, był przeciwnikiem bratania się republiki francuskiej z rezerwoarem barbarzyńskiej wsteczności caratem — co miało być groźbą przeciwko Niemcom, a natomiast propagował zbliżenie się, mimo porachunków historycznych, do Niemiec, uspokojenie ich co do obaw francuskiego rewanżu w związku ze sprawą alzacko-lotaryńską.

Z szerokiego punktu widzenia światowego usunięcie ustawicznej zmory wojennej na Zachodzie miało wpłynąć mitygująco na wciąż rosnące zbrojenia, które w interesowanych państwach podsycało współzawodnictwo niemiecko-francuskie, pieniądz zaś francuski i w Rosyi, a co pośrednio pobudzało i inne państwa do zwiększania swego budżetu wojskowego.

W nawiązaniu dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Francyą, a Niemcami widział tedy Jaurès najlepszy środek złagodzenia militaryzmu europejskiego.

Co się tyczy specyalnie obu państw, o których pogodzenie zabiegał, uważał, że jako czołowe pod względem kultury, nie powinny narażać jej dorobku na niweczące wpływy wojny, lecz przeciwnie powinny stworzyć tę gwarancyę pokoju, któraby pozwoliła skupić im wszystkie siły na zadania kulturalne. Co się tyczy ziem przez Francyę utraconych po wojnie francusko-pruskiej, uważał Jaurès, że nie, będąc co do składu swej ludności w przeważającej mierze rdzennie-francuskiemi, mogłyby one znaleźć warunki do przyjęcia — w formie utworzenia z nich przy Rzeszy niemieckiej autonomicznego kraju, czemu jednakże stoi na przeszkodzie napięcie pomiędzy Francyą a Niemcami, pobudzające Niemcy do podejrzliwości. W kierunku uświadomienia tej sprawy działać miały między innemi wywiady z różnymi politykami z owych prowincyj zabranych, drukowane w jaurèsowskiej „Humanité“.

Poglądu przeciwnego — „rewanżowego“ najwybitniejszym przedstawicielem był Delcassé. Działalność w tym duchu ułatwiała mu jego karyera dyplomatyczna i ministeryalna. Już w kwestyi marokańskiej dał się był Delcassé poznać, jako polityk, zdecydowany na zerwanie stosunków z Niemcami.

Na jego linii politycznej leżało utworzenie jak najsilniejszego oparcia o rosyjskie masy zbrojne. Delcassé objemuje urząd francuskiego ambasadora w Petersburgu; ma czuwać nad tem, ażeby pieniądz francuski, płynący do Rosyi, szedł na jak najpotężniejsze umocnienie rosyjskiego „walca parowego“.

Przeoczył tylko Delcassé i tak, jak on myśląca Francya, że dziś, gdy pod bronią stoją nie zawodowi li tylko żołnierze, lecz całe ludy — decyduje nie tylko liczba, lecz i duch obywatelski, który wnoszą do szeregów miliony powołanych.

Rosya za pieniądze, masowo otrzymywane z Francyi, budowała i umacniała swe twierdze u zachodnich granic caratu, aby oddawać je... niemal bez boju, niszczyć ekrazytem zaangażowane w ich werkach pożyczone kapitały francuskie... Bo w armii rosyjskiej, na której nieprzeliczoność zwracały się oczy Francyi, brakło tego ducha oporu, jaki płynie z obywatelskiej ofiarności.

A Francya oficyalna, nie chcąc zrażać do siebie oficyalnej Rosyi, musiała nieraz przymykać oczy na jej wewnętrzne, arcyujemne stosunki. Nie doważała, jaką to w jej rachubach na siły rosyjskie sprowadzi różnicę. Nie zoryentował

się w tem i sam Delcassé mimo swego pobytu w Rosyi.

Też przed rozpoczęciem się wojny światowej został Jaurès zamordowany.

Nad świeżym grobem jego zatryumfowała była polityka przeciwna, a jednak dzisiaj jej główny filar usuwa się z widowni...

Bezpośrednią przyczyną miała być różnica zdań pomiędzy nim, a Vivianim w kwestyi racyonalności, czy nieracyonalności lądowania wojsk w Salonikach. Lecz o taki jeden szczegół rozbić się mogła harmonia gabinetu i ustąpić przodująca we Francyi indywidualność — jedynie na tle ogólnie-doznanych zawodów politycznych.

Dymisya Delcasségo jest świadectwem krytycznego położenia na tym torze, na który on politykę Francyi wprowadzał, jest ona poniekąd nekrologiem jego wiary, że wiedzie Francyę ku niezawodnym tryumfom.

Dla opinii szerckich warstw ukuł był czwórsojusz hasło, iż prowadzi on krucyatę przeciw militaryzmowi pruskiemu, wówczas gdy heroldowie wojenni czwórsojuszu pragnęliby w krąg militaryzmu wciągnąć i państwo angielskie, nie znające dotąd jeszcze obowiązkowej służby wojskowej!

Jest to hasło — mało szczerze użyte, a częściowo wyrwane właśnie z programu Jaurèsa, który w zbliżeniu francusko-niemieckiem widział jedyny środek na militaryzm pruski, ale i na pragnący mu dotrzymać kroku militaryzm Francyi, za czem szły także militaryzmy innych państw.

Wojna serbsko-bułgarska.

„Az Est“ donosi z Bukaresztu: Wedle wiadomości, które nadeszły z Turn-Severin, wojska bułgarskie **zajęły Radujewac.** Nad Dunajem biorą walki pomyślny dla Bułgarów obrót. Pod Negotinem toczą się dniem i nocą zacięte walki. Artylerya bułgarska oddaje bardzo dobre usługi.

Berliński „Lokalanzeiger“ donosi z Londynu przez kraje neutralne, „Times“ ogłasza wiadomość z Niszu, że na linii, wiodącej do **Kumanowa,** położenie Serbów jest bardzo poważne. — Bułgarzy zamierzają widocznie przeciąć kolej, ażeby Serbów odciąć od posiłków, dążących z Salonik.

Międzynarodowa agencya telegraficzna donosi z Bukaresztu: „Bukarester Tagblatt“ przynosi wiadomość, że Bułgarzy macedońscy wszelkimi środkami usiłują przerwać ruch na kolei, wiodącej z **Salonik do Serbii.** Tunele i zwrotnice wysadzają w powietrze. Wybuchy zrządziły znaczne uszkodzenia torów pod Doiranem i Prilepem.

„Telegraphen-Union“ donosi z Sofii: Oczekują tu lada chwila **wzięcia Kniażewca.** Wojska bułgarskie są tuż pod tem miastem. Serbowie zniszczyli doszczętnie kolej pod Kniażewcem.

* * *

Paryż, 20 października.

(B. K.). „L'Information“ donosi z Aten: Potwierdza się wiadomość, że państwowy skarb serbskiego banku narodowego i serbskie państwowe archiwa zostały przeniesione do Monastyru.

Paryż, 20 października.

Ag. Havasa donosi z Aten: Według pewnych wiadomości z Salonik walka rozpoczęła się w **obszarze Ristovac-Wranja** i trwa dalej. Serbowie otrzymali znaczne posiłki. Połączenie telegraficzne poza Wranje przerwane.

Sytuacya na Bałkanie.

180.000 żołnierzy francusko-angielskich na Bałkanach? — Współdziałanie Włoch na Bałkanach. — Demonstracye na Bałkanie. — Rosya oświadcza, że nie zamierza przemarszu przez Rumunię. — Włoskie wątpliwości co do udziału w akcyi bałkańskiej. — Włochy wypowiadają wojnę Bułgaryi.

Budapeszt, 20 października.

„Az Est“ donosi z Bukaresztu: W Salonikach, w Kawali i w innych miejscowościach **skoncentrowanych podobno jest 180.000 żołnierzy francuskich i angielskich.**

Paryż, 20 października.

(B. K.). „Petit Journal“ donosi z Rzymu: Według wiadomości z poinformowanego dyplomatycznego źródła, może obecnie współdziałanie Włoch na Bałkanie uchodzić jako **zupełnie pewne.** Włochy zaczną prawdopodobnie akcyę marynarki na morzu Egejskiem i będą współdziałały w wspólnych przedsięwzięciach przeciw wybrzeżom Bułgaryi i Turcyi przez wysłanie okrętów wojennych i transportowych.

Petersburg, 20 października.

(BK). Petersb. ag. tel. zaprzecza wiadomości, jakoby Rosya zamierzała **naruszyć neutralność Rumunii** celem zaatakowania Bułgaryi.

Lugano, 20 października.

(BK). „Tribuna“ donosi, że bez przerwy nadchodzą do Salonik nowe wojska. Znaczne kontyngenta znajdują się **już w Macedonii** i opanowują linię kolejową Wardaru. Punktem koncentracyjnym wojsk sprzymierzonych będzie, jak się zdaje Kumanowo, skąd lewe skrzydło ma łączyć się z Serbami i próbować wtargnąć do Bułgaryi.

Agencya Stefani donosi z Aten z 17 b. m. Wczoraj sprzymierzone siły zbrojne odeszły z Salonik **na granicę serbsko-bułgarską.**

Monachium, 20 października.

„Münch. Ztg“ donosi z Sofii, że w Salonikach przyszło do **starcia grecko-francuskiego.** — Francuscy bowiem żołnierze popełniali gwałty po przedmieściach. Grecy wysłali patrol. Francuzi stawiali opór, zabijając 6 Greków. W starciu poległo 4 Francuzów.

Zurych, 20 października.

Obok krytyki prasy francuskiej i rosyjskiej w sprawie zachowania się Włochów w wojnie bałkańskiej, trwa w dalszym ciągu **polemika dzienników włoskich** między sobą. „Seccolo“ pisze, że podczas gdy Francya, która już 500.000 synów podczas tej wojny pogrzebała, nie zwleka z niesieniem pomocy Serbii, a Anglia wszelkie stojące do dyspozycyi wojska oddaje do rozporządzenia na równi z Francyą, Włochy powinny mieć dość żołnierzy dla Serbii. „Idea Nationale“ i „Corriere della Sera“ odpierają natomiast krytykę obcych i podkreślają, że Włochy dosyć uczyniły dla czwórsojuszu, nie ponoszą zaś żadnej odpowiedzialności za sytuacyę na Bałkanach, zawinioną zbyt wielkimi względami Francyi i Anglii wobec Grecyi. Włochy muszą przedewszystkiem rozważyć, czego wymaga ich własne prowadzenie wojny i czy na Bałkanach istnieją warunki, któreby uchroniły ekspedycyę **przed pewną klęską.**

Półoficyalny „Giornale d'Italia“ napomina do cierpliwości i wskazuje, że zarządzenia wojskowe Włoch czynione w ścisłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami, muszą być trzymane w absolutnej tajemnicy.

Rzym, 20 października.

Agencya Stefani donosi: Ponieważ Bułgarya łącząc się z nieprzyjaciółmi Włoch i zwalczając jej sojuszników rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Serbii, rząd włoski na rozkaz króla oświadcza, że **między Włochami a Bułgaryą istnieje stan wojenny.**

Saloniki, 20 października.

(Spóźniona). (BK). O terminie odejścia **wojska francusko-angielskiego do Serbii** nic pewnego nie jest wiadomem. Rzekomo oczekują jeszcze znacznych transportów. W ostatnich dniach przybyły dalsze parowce, wiozące wojsko. Także wyładowano większą liczbę 12 ctm. **dział.** Generał Serreil przybył ze swym sztabem, rzekomo by objąć komendę nad wojskami sprzymierzonemi w Serbii. W międzyczasie sprzymierzeńcy, którzy coraz lepiej się rozlokowują, wynajmują lokale na przeciąg sześciu miesięcy, z czego należy wnioskować o dłuższym ich pobycie w Salonikach. Okoliczność ta wywołuje u Greków niemiłe wrażenie. Wedle doniesień tutejszych dzienników dotąd przewieziono na ląd w Salonikach 12 milionów sztuk amunicyi dla dział sprzymierzeńców.

Bukareszt, 20 października.

(BK). W nocy na 17 b. m. przed poselstwem niemieckiem zjawiła się rota „gwardyi godności narodowej“, przyczem przyszło do **bójki** między nią a policyą. Gwardya wybiła podczas bójki dwie szyby w oknach budynku poselstwa. W końcu zwolennicy gwardyi zostali przez policyę wyparci. Dokonano kilkunastu aresztowań.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 20 października.

Wielka główna kwatera donosi 19 października:

Żadnych istotnych zdarzeń.

Dymisya Greya?

Amsterdam, 20 października.

(BK). „Tyd“ donosi z Londynu: W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że Grey podał się do dymisyi.

Z Rosyi.

W **Mińsku** panuje wielki brak środków żywności. Prywatni zakupują wielkie ilości towarów. Rząd przystępuje obecnie do wydawania kart na wszystkie środki żywności.

Według depeszy „Lokal Anzeigera“ z Chrystyanii, osobistość, która przybyła z Petersburga opowiada, że ostatnimi czasy także w Petersburgu odbyły się **nowe krwawe zaburzenia.** Robotnicy i studenci, niosąc czerwone sztandary, przeciągali ulicami miasta i doszli do placu, na którem poseł Czcheidze wygłosił mowę, w której domagał się zwołania Dumy.

Wkraczającą policyę obrzucił tłum kamieniami z bruku i wszystkiem co pod rękę wpadło. Puszczono na tłum kozaków. Wiele osób odniosło ciężkie rany.

KRONIKA.

Koncert przedpołudniowy na głodnych w Warszawie. Komitet pań krakowskich pod nazwą „Krakowianki — Warszawie“ urządza w najbliższą niedzielę 24 b. m. w pięknej sali kina „Wanda“ przy ul. św. Gertrudy koncert przed południowy, który odbędzie się pod artystycznym kierownictwem docenta uniw. Jagiell. p. dra Z. Jachimeckiego z udziałem p. Pilarz-Mokrzyckiej, p. Pietronia, świetnej deklamatorki p. J. Drzewieckiej, wreszcie kwartetu z cenioną ogólnie skrzypaczką p. Lillą Doi skrzypkiem prof. Wierzuchowskim na czele. Bliższe szczegóły podane zostaną.

Wielki pożar wybuchł wczoraj wieczór na Kapelance. Spłonęło kilka budynków gospodarczych.

Rękodzielnictwo i drobny handel w Galicyi. Dzisiaj odbędzie się staraniem krajowego związku Izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych w Krakowie konferencya w sprawie akcyi ratunkowej na rzecz zniszczonych wojną przemysłowców drobnych i rękodzielników galicyjskich. Konferencya odbędzie się w magistracie krakowskim o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę pomocy rządowej dla rękodzielników oraz dostawy wojskowe.

Sprostowanie. P. Zofia Szurkowa, kantyniarka c. k. wojskowej policyi prostuje:

„Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o sprostowanie artykułu „Skargi na drożyznę i lichwiarski wyzysk“, znajdującego się w n-rze 366 tamtejszego dziennika z dnia 18 października b. r. Nie jest prawdą, że sprzedaję w kantynie koszar straży wojskowo-policyjnej 5 dkgr. kiełbasy siekanej 84 hal. pół litra mleka za 70 hal., piwo duże karwińskie 40 hal., pastę do butów 30 hal., pudełko zapałek za 4 hal., flaszkę limonady za 28 hal., 1 klg. chleba 60, 64 i 66 hal., mały garnuszek kawy 30 hal., i porcyę ziemniaków z kapustą za 1 koronę, jakoteż że sprzedaję żołnierzom wódkę. Natomiast prawdą jest, iż artykuły wymienione po cenach maksymalnych, przez władze ustanowionych sprzedawane zostają, zaś piwa karwińskiego obecnie wcale nie sprzedaję, tylko pilzneńskie. Przed wydaniem rozporządzenia, zabraniającego sprzedaży wódki żołnierzom, sprzedawała niżej podpisana likiery po cenie 16 hal. za kieliszek, która to cena zupełnie jakości towaru odpowiadała.

Z. Szurkowa“.

Udział Afganistanu w wojnie? Rosyjscy konsulowie w Afganistanie donoszą (według „Rieczy“) o wielkich przygotowaniach wojennych emira. „Vos. Ztg“ donosi, że afgańskie wojska są już w drodze do **Teheranu** i doszły już do Jezduna (w Persyi).

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Zdobycie Pożarevca. — Rozpaczliwy opór Serbów. — Udział w walkach kobiet i dzieci. — Zwycięska ofenzywa Bułgarów. — Bombardowanie Kragujevca. — Na Dunaju i w Warnie. — Walki na południu.

Na serbskim placu boju posuwają się sprzymierzeni na wszystkich częściach frontu naprzód. Serbowie cofają się także i na zachodnim froncie, w kącie rzek Sawa—Drina, gdzie opór ich był dotychczas najzaciętszy. Obecnie usiłują Serbowie powstrzymać pochód wojsk sprzymierzonych nad Ralją. Wojska niemieckie wypierają Serbów na południe od góry Avala i w dolinie Morawy. W dolinie tej wpadła w ręce Niemców twierdza **Pożarevac**, która jest nadzwyczaj ważnym punktem węzłowym dróg, prowadzących w głąb kraju. Miasto zostało opróżnione przez Serbów prawie bez walki, ponieważ pozycye, znajdujące się przed miastem, były tak doskonale ufortyfikowane, iż Serbowie sądzili, że będą mogli tam stawiać bardzo długo opór. Jednakże z powodu ruchu oskrzydlającego wojsk niemieckich Serbowie zostali zmuszeni do oddania tych pozycyj bez większego oporu i cofnęli się na również bardzo silnie ufortyfikowane pozycye górskie, położone na południe, na południowy zachód i na południowy wschód od miasta.

W następnych dniach rozwinęły się na tym górzystym, bezdrożnym terenie zacięte walki. Serbowie stawiali ua całej linii zażarty opór, przyczem ponieśli jednak ogromne straty od **ciężkiej artyleryi niemieckiej**. Szczególnie zacięte walki toczyły się o górę Vranowo, skąd jednak Serbowie po rozpaczliwym oporze zostali wyparci. Po długotrwałej, krwawej walce wojska niemieckie zdobyły wkońcu tę ważną pozycyę górską.

Jak **zażartym był opór Serbów**, świadczy fakt, iż mimo że wojska niemieckie zdobyły już górę Vranowo, to jednak Serbowie nie chcieli ustąpić z doliny, znajdującej się poza nią, lecz wśród bardzo niekorzystnych dla siebie warunków taktycznych walczyli dalej i tylko powoli cofali się. W walkach brała też udział gdzieniegdzie **ludność cywilna.** W wielu zaś miejscowościach nawet **kobiety i dzieci** walczyły z wojskami sprzymierzonych. Mimo jednak tak ciężkich warunków walki, dotychczasowe operacye rozwijają się pomyślnie. Serbowie okazali się w tych walkach nieustraszonymi żołnierzami, którzy mimo przeważającego ognia artyleryi sprzymierzonych trzymają się na swych pozycyach, a w walce ręcznej są straszliwym przeciwnikiem. I tylko dzięki ogromnej przewadze liczebnej oraz przewadze ciężkiej artyleryi niemieckiej, ofenzywa sprzymierzonych rozwija się dotychczas tak pomyślnie.

Bardzo zaciętą i krwawą była także walka o ufortyfikowaną górę **Avala**, położoną na południe od Belgradu. Wszystkie pozycye Serbów, znajdujące się w obrębie tej góry, zostały przez sprzymierzonych zdobyte.

Także **ofenzywa bułgarska** rozwija się doskonale. Zdobycie Kniażewca jest już kwestyą najbliższego czasu. Przednie straże bułgarskie znajdują się już w pobliżu miasta. Połączenia kolejowe pod Kniażewcem zostały przez Serbów zupełnie zniszczone.

Jak wyjaśniło się obecnie, zaraz po wypowiedzeniu wojny serbsko-bułgarskiej, mały oddział piechoty bułgarskiej dotarł przez linie serbskie aż do Kniażewca, ostrzeliwał miasto i walcząc dzielnie, cofnął się, gdy nadeszły przeważające siły serbskie.

Bułgarscy lotnicy zaszczytnie się odznaczyli. Obrzucili oni ponownie twierdzę Pirot bombami.

Przed kilku dniami eskadra samolotów niemieckich **zaatakowała Kragujewac.** Składała się ona z **17** samolotów, które rzuciły na miasto **143** bomb. Bomby te wyrządziły olbrzymie szkody, szczególnie w arsenale.

Wojska bułgarskie, operujące na południu, zbliżają się do miasta Vranje. Przejście przez górny bieg rzeki Morawy zostało już na wielu miejscach wymuszone. Atak na pozycye serbskie może nastąpić każdej chwili. Liczba wojsk skoncentrowanych tam jest bardzo wielką. W razie, jeśli ten odcinek nad rzeką Morawą zostanie przez Bułgarów zdobyty, wtedy wojska serbskie, stojące pod Vranje, mogą być otoczone. Serbowie stawiają wszędzie rozpaczliwy opór. W okolicach tamtejszych panuje, jak na tę porę roku, nadzwyczaj silny **mróz**. Źle wyekwipowani i źle odziani żołnierze serbscy cierpią ogromnie wskutek zimna.

Komunikacya na **Dunaju** została w zupełności przerwaną. Bułgarskie parowce rzeczne zdobyły 6 serbskich okrętów transportowych. Cały brzeg serbski usiany jest minami.

W porcie **Warny** znajduje się wiele łodzi podwodnych, tak, iż Bułgarzy także i z tej strony zabezpieczeni są przed ewentualnym napadem rosyjskim.

Niejasnym jest jeszcze obraz walk **na południu.** Doniesienie o posuwaniu się Bułgarów przez Egripalankę wskazuje, że dążą oni w kierunku południowo-zachodnim gościńcem przez Küstendil i Egripalankę do Kumanowy, aby tu, oraz dalej w Skoplje, przeciąć linię kolejową Nisz—Saloniki, tę właśnie, którą mają przybyć posiłki czwórsojuszu. Kolej ta od Skoplje biegnie wzdłuż Wardaru po jego stronie zachodniej, jest więc w tej części obroniona naturalną granicą rzeki, obwarowanej zapewne przyczółkami mostowymi. Tylko w jednej małej części kolej ta przechodzi na wschodni brzeg Wardaru i przy tej części właśnie, po wschodniej stronie toru, znajduje się stacya Strumica. Niedaleko zaś od niej na wschód miejscowość Valandowo. W ten najczulszy punkt ratującej arteryi kolejowej wymierzyli Bułgarzy swój cios ofenzywny i tu starli się już podobno po raz pierwszy z posiłkami angielsko-francuskimi. Zapewne był to dopiero mały oddział.

Rosyjska biurokracya w oświetleniu „Guerre sociale“.

Stały współpracownik dziennika „La guerre sociale“, Bienaimé, przedstawia czytelnikom francuskim trafny wizerunek biurokracyi rosyjskiej, wyrosłej w „gigantyczną budowlę“ na obszarach „niezmiernego państwa rosyjskiego“. Na czele kreśli ów publicysta francuski rodowód czy *generatia* tej biurokracyi.

Bizantyńskiemu charakterowi dawnego dworu moskiewskiego zawdzięcza ona swoją skomplikowaną hierarchiczność, wpływom tatarskim swoją twardość, Niemcom, których używał Piotr I. i caryca Katarzyna, systematyczne opanowanie władzy i wzgardę dla ludu, rosyjskim rodom arystokratycznym konserwatywną skostniałość, a popowiczom, tworzącym coraz liczniejszy kontyngent urzędników, swoją nietolerancyę wyznaniową i chęć pięcia się w górę.

Po tej wstępnej zaś uwadze pisze:

„Biurokracya popsuła wszelkie stosunki pomiędzy Rosyą a Polską, czy Finlandyą. Biurokracya żądała stu tysięcy miejsc dla synów popów i czynowników w Polsce i Finlandyi, trzeba więc było wyrzucić Polaków i Finlandczyków.

Polska dwa razy usiłowała wypluć wstrętny biurokratyzm, dwa razy zorganizowała krwawe powstania, lecz obydwa razy zwyciężała biurokracya.

Aby uzyskać nowe pole dla siebie w Mandżuryi i Korei, wywołała wojnę rosyjsko-japońską. By umieścić swych wiernych pachołków w Galicyi, zamyka szkoły, kościoły, prześladuje Polaków i Rusinów, sprowadza swych nauczycieli, swych popów, więzi lub deportuje księży tamtejszych, wyrzuca urzędników pocztowych i kolejowych, zniechęca całą ludność do siebie“...

„Gdyby jednak biurokracya rosyjska była tylko chciwą! Lecz prócz tego jest ona niezdolną! Jej wyniosła pewność, jej pogarda wszelkiej kontroli — to tylko maska jej nieumiejętności.

My, demokraci francuscy, republikanie, bez porządku, my nie byliśmy przygotowani, naturalnie; my nie mogliśmy być przygotowani! Lecz biurokracya państwa autokratycznego, jakże można było o niej zwątpić? W wielu środowiskach szowinistycznych liczono nawet tylko na nią.

Powodzenia początkowe oszołomiły biurokracyę rosyjską; oszukiwała się sama co do prawdziwej swej siły; zapominała czasami o niezmiernych brakach swego lichego przygotowania; wierzyła w swe natychmiastowe zwycięstwo.

Z Petersburga rządziła armiami, generałami i głównymi dowodzącymi. Mieszali się oni do polityki narodowej podbitych krajów i ludów. Rozrzucali manifesty i przyrzeczenia!

Ale przyrzekać a dotrzymywać to zgoła różne funkcye! Wielki kniaź przyrzeka — a biurokracya nie dotrzymuje.

Lecz Przemyśl i Lwów odbito, Libawę i Mitawę zdobyto, Warszawa zagrożona, brak amunicyi — biurokracya zwiesiła więc głowę.

By opóźnić klęskę ostateczną, należało wyciąć zboże, palić wsi, zabijać bydło lub gnać je w głąb Rosyi, należało nahajkami odganiać chłopów, walczących przeciw pożarowi, kobiety i dzieci, które nie chciały opuścić domów. Trzeba było pakować do ostatnich pociągów tłumy ludzi zrozpaczonych, którzy tamowali ruch wojsk, którzy zjadali prowianty armii.

Biurokracya zwiesiła głowę. Wreszcie Duma zajęła stanowisko, które jej się należało — pierwsze w państwie. Zapominając o swych walkach wewnętrznych, połączyła się węzłem wierności dla cara, jednogłośnie zawołała: „Naprzód! za wami pójdzie cały naród!“

Posłowie podzielili pomiędzy siebie robotę, zakładali szpitale, przytułki dla zbiegów, zajęli się pracą rad powiatowych.

Biurokracya straciła grunt pod nogami. Udowodniła swe niedołęstwo.

I oto pewnego dnia dowiadujemy się, że „ziemstwa“ nie mogą wykonywać swej pracy, że Finlandya cierpi znów z powodu ucisku. Oto biurokracya się mściła.

Znów powstała walka czynników reakcyjnych z żywiołem odrodzenia. Trzeba było tej okropnej wojny, zanim Rosya wstąpi w okres swego, jak to powiedział Tołstoj, Zmartwychwstania“.

Jak wiemy, organ Hervégo, życząc w interesie Francyi sukcesu wojskom rosyjskim, nie zarzekał się wszelako i w obecnym czasie wojny krytyki rosyjskich „porządków“, represyj, pogromów itp.

Ten krytycyzm wzrastał w miarę tego, jak ukazywały się coraz wyraźniejsze oznaki próchnienia na kolosie rosyjskim; gdy po chwilowych tryumfach nadszedł okres chronicznych klęsk...

Że najostrzej naciera na ustrój caratu i na jego biurokracyę organ skrajnej lewicy francuskiej, nic w tem dziwnego; charakterystycznem jest jednakże dla nastroju we Francyi, że francuska cenzura wojenna nie usiłuje wymazywaniem tej krytyki paraliżować.

Świadczy to, iż zawód, sprawiony przez rosyjski „walec parowy“, osłabił znacznie względy na drażliwość rosyjską.

Angielska metoda zawiodła.

Fiasko bałkańskich przedsięwzięć czwórsojuszu w znacznym stopniu zawisło od tego, iż rozpoczynano je, że tak powiemy, metodą angielską.

Na czem polega ta metoda? Anglia, rozporządzająca nieliczną armią ochotniczą, przywykła była wyręczać się wojskami innych narodów, które zręcznie omotywała swoją polityką, mając do dyspozycyi, jako przynętę — pieniądze, jako postrach — możność zadania gwałtu handlowo-morskim interesom danego kraju, a jako punkt zaczepienia dla swoich namów — tkwiącą w każdem państwie chęć nabytków terytoryalnych, którą angielska dyplomacya umiała podsycać.

Ale skutkiem tego angielskie działania wojenne, mając punkt silny w tem, że sama Anglia, jako kraj wyspiarski, przy swojej olbrzymiej flocie jest niemal że niedostępną dla obcego najazdu, miały zarazem punkt słaby, zawisły od tego, iż Anglia polegać musiała na ochoczości do boju, względnie niecofnięciu się przedwczesnem państw, spropagowanych przez nią lub uchodzących za takie.

W tych warunkach bowiem musi się nieraz rozpoczynać akcyę bez udziału upatrzonego partnera, którego dopiero widok działań wojennych w jego pobliżu i zaostrzone w ten sposób nadzieje zysku mają stanowczo pociągnąć.

Przypomnijmy sobie Dardanele. Tu dyplomacya angielska, choć w wyprawie tej obok Anglików znaleźli się Francuzi, stanowczo liczyła na uczestnictwo Grecyi, miała już skaptowane-

go dla swej polityki Venizelosa: miała wór złota i obietnic dla Grecyi.

Nadzieja ta, będąca niemal pewnikiem, rozchwiała się...

Padł Venizelos — pomoc bagnetów greckich zawiodła... Ale Venizelos niebawem znów ster rządów w Grecyi trzyma. Domniemaną pomoc Grecyi znów zaczyna brać w rachubę Anglia, operująca, jakby na giełdzie... zaocznemi wojskami.

Na tle tych kalkulacyj rodzi się pomysł wyprawy salonickiej, która ma zrehabilitować chybioną akcyę dardanelską.

Venizelos dla formy zaprotestuje przeciwko naruszeniu neutralności Grecyi, ile że w czas nieukończonej mobilizacyi greckiej i niezaczętej jeszcze (w owej chwili) wojny serbsko-bułgarskiej, Grecya będzie nibyto swego dziewictwa od marsowych umizgów strzegła, ale po udanych dąsach, gdy co do Serbii nastąpi „casus foederis“ (stan rzeczy, powołujący do okazania umówionej pomocy), Grecya połączy swoją armię z korpusem ekspedycyjnym angielsko-francuskim, przyczyni się do wspólnej akcyi jakimiś 350.000 ludzi, co wraz ze 150.000 żołnierzy, których dostarczy Zachód, stworzy armię półmilionową.

Lecz i tej kalkulacyi sądzonem było runąć wraz z powtórnym upadkiem Venizelosa.

Ekspedyowane do Salonik wojska anglo-francuskie, które miały być widomą zachętą dla Greków, przy zmianie sytuacyi i planów Grecyi stały się ciężarem.

Stosunek wzajemny w związku z tem się zaostrza: armia ta wędrowna ogołaca miasto z żywności; tu i ówdzie jakaś awanturnicza grupa wdaje się w bitkę z żandarmeryą grecką...

Słowem — armia ta jest nieproszonym, a nawet wypraszanym intruzem, i znajduje się w sytuacyi nietylko dwuznacznej, ale i niebezpiecznej — wśród kraju zmobilizowanego, którego polityka drogą kontrastu, mogącego się zwiększać w miarę zwycięstw państw centralnych i Bułgarów w Serbii, pójść może w kierunku szukania stanowczego zbliżenia z tamtą stroną.

Rachuby Anglii, które dotąd zwykły były kończyć się pomyślnie, obecnie raz po raz zawodzą.

Nie jest to zapewne wynikiem obniżenia się poziomu obecnej dyplomacyi angielskiej w porównaniu z dawnemi laty. Jest raczej rezultatem zdumiewającej i tak konsekwentnej potęgi militarnej państw centralnych, że już wywalczyła sobie ona reputacyę spiżowej.

Nie przeszkadza to jednak, że opinia angielska w swem wzburzeniu nie szczędzi słów nagany swemu rządowi i swej dyplomacyi, czując, że zwłaszcza kompromitacya na Bałkanie stać się może zgubną dla Anglii!

Jeden z dzienników wyraził to nawet w formie jaskrawej, pisząc, że na Zachodzie Anglia staczała walki o miraż równowagi europejskiej, na Wschodzie zaś już chodzi o obronę jej najżywotniejszych interesów kolonialnych, bo gdy ramię Berlina aż do Bagdadu sięgać będzie mogło, zachwieje się władztwo Anglików na Wschodzie.

Ofenzywa francusko-angielska.

Wielka ofenzywa francusko-angielska, rozpoczęta dnia 25 września przy niesłychanem wprost zużyciu amunicyi i z nadzwyczajną gwałtownością, po kilku tygodniowych krwawych walkach, w których Francuzi ponieśli olbrzymie wprost straty, spełzła na niczem. Główny atak został przeprowadzony — tak jak i w poprzednich ofenzywach — **w Szampanii**. Front w Szampanii między Reims a Argonami ma około 50 klm. długości i tworzy małe załamanie w ogólnym froncie niemieckim.

Na tej przestrzeni rozpoczął Joffre ofenzywę na odcinku szerokości około 20 klm. Lecz tylko w jednym miejscu, szerokiem na 7 klm., udało mu się wygiąć nieco front niemiecki. A mianowicie po niesłychanie długich i krwawych walkach udało mu się zdobyć wieś Tahure, teren na prawo i na lewo od tej miejscowości i dotrzeć aż do wzgórza 190. Niemcy po gwałtownych kontratakach odebrali część zdobytego terenu, lecz mimo tego Francuzi uzyskali tam 5 klm. terenu.

Jeśli chcemy uprzytomnić sobie **przebieg całej ofenzywy**, to przedstawiał się on w sposób następujący:

Ofenzywa rozpoczęła się niesłychanie gwałtownem przygotowaniem artyleryjskiem. Od dnia 22 do 25 września, a więc przez 75 godzin grzmiały bez ustanku działa. O sile ognia działowego świadczy fakt, iż według obliczeń na froncie w Szampanii jedna godzina pochłaniała 900.000 pocisków. Jeśli przyjmiemy, że ogień artyleryi na tym froncie trwał tylko 50 do 60 godzin, to ilość wyrzuconych pocisków wynosić będzie 50 milionów. Po tej straszliwej, bezprzykładnej kanonadzie rozpoczęli Francuzi atak w czterech liniach. Oddalenie między pierwszą a drugą linią wynosiło 30 metrów, oddalenie między drugą a trzecią było o wiele większe, między zaś trzecią a czwartą znów 30 metrów. Francuzi nie atakowali gwałtownie, lecz posuwali się naprzód wolnym krokiem.

Atak ten dowodził wielkiej energii i doskonałego przygotowania się. Z ogromną sprawnością i precyzyą wypełniali Francuzi luki rezerwami przygotowanemi na tyłach. W miejscach, gdzie rozpoczęła swe straszliwe żniwo śmierci artylerya niemiecka, piętrzyły się stosy i góry trupów francuskich.

Francuzi byli doskonale wyekwipowani — wszyscy w nowych ciemno-niebieskich mundurach, w stalowych hełmach na głowach, które czyniły ich podobnymi do dawnych żołnierzy rzymskich. Przez własne i niemieckie trupy darli się oni niewstrzymanie naprzód. W miejsca, gdzie granaty niemieckie wyrywały krwawe luki, nadpływały natychmiast nowe gromady ciemno-niebieskich żołnierzy. Atak ten był dowodem, iż Francuzi skonceotrowali tu niesłychane wprost masy ludzi i że chcieli przełamać front niemiecki za wszelką cenę.

Wojska niemieckie, które przez tyle dni stawiały opór tej straszliwej fali, dokonały nadludzkich czynów. Niewiarygodnych też rzeczy dokonała artylerya niemiecka.

I wynikiem tych niesłychanych, straszliwych walk, które kosztowały dziesiątki tysięcy ofiar, było posunięcie się w jednem miejscu o 5 klm.! Cały front w Szampanii pozostał zresztą nienaruszony. Jeszcze skromniejszy wynik osiągnęli Anglicy, atakujący wraz z częścią wojsk francuskich drugi najważniejszy odcinek wielkiej ofenzywy **Arras—Ypern**. Wprawdzie po straszliwych krwawych walkach, w których obie strony poniosły ogromne straty, udało się Anglikom odnieść częściowe sukcesy pod Souchez, Loos i nad kanałem La Bassée, lecz kontrataki niemieckie, przeprowadzone w ostatnich dwóch tygodniach, **pozbawiły ich zdobytego terenu**.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż w niektórych punktach ataku skoncentrowali Francuzi wielkie masy **kawaleryi**, które w odpowiednim momencie wysyłali do szturmu. Kawalerya ta jednak szła na pewną śmierć. Pod krzyżowym ogniem artyleryi niemieckiej całe pułki zdziesiątkowane cofały się w popłochu.

Straty, jakie ponieśli Francuzi i Anglicy w dotychczasowej ofenzywie, są olbrzymie. Krytyk wojskowy czasopisma „Bund“ oblicza, iż Francuzi **stracili dotychczas 150.000 ludzi**, Anglicy zaś blisko 100.000. Lecz mimo tych wielkich strat Francuzi jeszcze usiłują atakować, i zażarte, krwawe walki toczą się w dalszym ciągu.

Z historyi rządów rosyjskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Chcąc zaradzić złemu, gmina miasta Lwowa wydała dnia 17 września bony miejskie, przyjęte przez mieszkańców bardzo życzliwie i z prawdziwą ulgą, tak iż stały się wkrótce najulubieńszą monetą, kursującą bez najmniejszej trudności.

O bonach powiedzieć można śmiało, że sprawiły, iż „wilk był syty i owca cała“. Puste kasy miasta wypełniły się nie do pogardzenia wówczas sumą 100.000 K, jako pewnego rodzaju pożyczką wewnętrzną, bezprocentową, Rzeczypospolitej Lwowskiej, a dla ogółu mieszkańców były wprost dobrodziejstwem, uznanem przez wszystkich bez zastrzeżeń.

W pierwszej połowie września, gdy odbył się pamiętny bój nad Wereszczycą, unosiły się nad Lwowem bardzo często **samoloty austryackie**.

Gdy podczas bojów jesiennych pod Lwowem mieszkańcy Lwowa dowiedzieli się, iż w lasach Janowa leży wielka masa rannych bez opieki, to całe pielgrzymki niewiast i dzieci, nie bacząc na odległość wyruszyły do Janowa.

Autor twierdzi z żalem, że panie z najbogatszych sfer, które początkowo setkami wpisywały się do „Czerwonego Krzyża“, wyjechały wszystkie ze Lwowa, a przy nieszczęśliwych rannych we Lwowie pozostały kobiety z sfer biedniejszych.

Kobiety ze sfer biedniejszych, co to w normalnem życiu (nie plątając się jak szalone po wszelkich możliwych i niemożliwych kursach, codziennie coraz bardziej uspołecznione) schowane w czterech swych ścianach, dziś występują na pierwszy plan, pielęgnują z poświęceniem rannych, nie śpią, nie dojedzą, piorą ociekłe krwią strzępy bielizny, zdjęte z rannych. Nie brzydzą się, nie boją żadnej pracy. Przecież to nasi obrońcy, powiadają, to nasz obowiązek nieść im pomoc. A na promenadach wiedeńskich i peszteńskich czarowne nasze damy darzą wdziękiem swych uśmiechów brukotłuków-lowelasów.

Autor podaje ciekawy opis walki najsławniejszego lotnika rosyjskiego kapitana sztabowego **Nesterowa** z lotnikiem austryackim, jaka odbyła się nad Lwowem 7 września. Przy zderzeniu się dwóch aparatów, aparat Nestorowa nagle się zawahał, przechylił się nienaturalnie i począł szybko spadać. Po chwili z aparatu wypadł człowiek i mignął w powietrzu, spadając z przerażającą szybkością. Na miejscu katastrofy przedstawiał się następujący widok; motor aparatu Nestorowa leżał osobno, skrzydła i kadłub daleko na boku, a pośrodku Nestorow nieżywy. Widocznie podczas zderzenia, gdy Nestorow pchnął przeciwnika na dół, aparat jego został uszkodzony śmigą latawca drugiego. Podczas zderzenia uderzył prawdopodobnie grzbietem o oparcie z taką siłą, iż złamał sobie stos pacierzowy.

II.

Prasa podczas inwazyi.

Jak już zaznaczyliśmy najobszerniej i najlepiej opracowaną jest w książce p. Bohdana Janusza **historya dziennikarstwa lwowskiego** podczas inwazyi rosyjskiej. Podajemy ją tu w streszczeniu:

Z chwilą wstąpienia Rosyan do Lwowa wychodziły tu następujące **dzienniki**: 1) „Kuryer Lwowski“, 2) „Gazeta Wieczorna“, 3) „Słowo Polskie“, 4) „Wiek Nowy“, 5) „Dziennik Polski“ i 6) „Gazeta Codzienna“. Trzy pierwsze drukowały do chwili przed okupacyą dwa wydania dziennie, ale następnie tylko jedno. „Słowo Polskie“ zachowało wydanie poranne i popołudniowe; reszta wychodziła tylko raz dziennie i to przeważnie w różnych godzinach. Wszystkie jednak zmniejszyły odrazu znacznie swą objętość.

„Gazeta Wieczorna“ po wkroczeniu Rosyan nie wychodziła przez parę dni, lecz już 7 września podjęła na nowo wydawnictwo.

Ukraińskie **„Diło“** rozpoczęło też wychodzić, lecz wyszedł jeden tylko numer tego pisma z datą 5 września. Gdy u Gubernatora Szeremetiewa zjawiła się deputacya kulturalno-ekonomicznych towarzystw ukraińskich, gubernator na widok deputacyi obruszył się niepomiernie i z ogromną irytacyą pokazał im egzemplarz **odezwy**, którą Ukraińcy z początkiem wojny wydali do ukraińskiej ludności w Rosyi z podpisami wybitnych osobistości Galicyi. Odezwę te wydrukowano w milion egzemplarzach, ale nie zdołano jej usunąć przed wkroczeniem Rosyan do Lwowa; palono ją na gwałt, lecz za mało czasu było na zniszczenie całej olbrzymiej ilości. Egzemplarz jeden dostał się w ręce gubernatora, który też nie omieszkał uczynić zeń użytku.

Natychmiast po wyjściu deputacyi kazał Szeremetiew zawiesić wydawnictwo „Diła“. Pomocnik gubernatora, który w tym celu udał się do redakcyi, zasypał redaktorów wyzwiskami i oświadczywszy krótko **„paszoł won“**, kazał wywiesić na gmachu „Proświty“ chorągiew rosyjską, grożąc, iż w przeciwnym razie każe dom zrównać z ziemią.

Co do **kierunku ideowego** pism lwowskich — pisze B. Janusz — to według utartego w mieście podziału reprezentował „Kuryer Lwowski“ oryentacyę polską, „Gazeta Wieczorna“ austryacką, zaś „Słowo Polskie“, „Wiek Nowy“ i „Dziennik Polski“ przechylały się sympatyami w stronę przeciwną, markując to swoje stanowisko mniej lub więcej, albo i całkiem otwarcie. Do

trzech ostatnich przyłączyła się następnie i „Gazeta Narodowa“, która zawiesiła wydawnictwo nie długo przed zajęciem Lwowa przez Rosyan, ale po wielu zabiegach uzyskała pozwolenie na ukazywanie się.

Siła zbrojna państw bałkańskich.

Badając siłę zbrojną państw bałkańskich, zauważymy przedewszystkiem fakt charakterystyczny, a mianowicie przy możliwie jak największem rozciągnięciu ogólnego obowiązku służby wojskowej, ogromnie ograniczony czas służby wojskowej w czasie pokoju. I tak, podczas gdy w Serbii ogólny czas służby wojskowej wynosi 32 lat, a w Grecyi 33 lat, to czas służby w stałej armii wynosi faktycznie tylko **1 do 1½ roku.** Armie bałkańskie zajmują więc pośrednie stanowisko między nowoczesnemi wojskami mocarstw europejskich a milicyą.

Siła zbrojna **Bułgaryi** wynosi obecnie 10 dywizyj, z których każda stanowi odrębną dla siebie jednostkę bojową, mającą na stopie wojennej 25.000 karabinów, 24 karabinów maszynowych, 300 jeźdźców, 30 nowych i 18 starych dział polowych, 4 polowe haubice itd. Do tego doliczyć trzeba 1 dywizyę kawaleryi, oraz baterye haubic polowych, dział ciężkich i górskich.

Armia **serbska** składa się z 15 dywizyj, każda dywizya ma 16.000 piechoty, 16 karabinów maszynowych, 530 jeźdźców i 36 armat. Oprócz tego jest jedna dywizya kawaleryi, 15 bateryj haubic, 15 bateryj górskich oraz formacye ciężkiej artyleryi.

Armia **grecka** składa się obecnie z 12 liniowych i z 12 rezerwowych dywizyj. Każda dywizya posiada 3 pułki piechoty, 1 batalion strzelców, 1 pułk artyleryi i 1 batalion inżynierski.

Uzbrojenie tych trzech państw jest pierwszorzędne. Piechota bułgarska posiada 8-milimetrowy karabin repetierowy Manlichera, piechota serbska 7-milimetrowy karabin repetierowy Mausera, piechota grecka zaś 6·5-milimetrowy karabin repetierowy systemu Manlicher-Schönauer. Artylerya polowa wyposażona jest w działa systemu Schneider-Creuzot, które odpowiadają najnowszym współczesnym wymaganiom.

Z międzynarodówki socyalistycznej.

Niemieckie związki zawodowe podczas wojny.

Niemieckie związki zawodowe wydały w przeciągu jednego roku, od wybuchu wojny do 31-go lipca 1915 r. 21½ milionów marek na bezrobotnych i 10½ milonów marek na wsparcia dla rodzin powołanych do wojska. Z 2,510.585 członków socyalistycznych związków zostało powołanych pod broń 1,061.404 czyli 42·7%.

Niesnaski w brytyjskiej partyi socyalistycznej.

Brytyjska partya socyalistyczna (dawna socyaldemokratyczna Federacya), założona przed 33 laty przez Henryka Hyndmana, nie wyszła jeszcze z krytycznego stadyum. Zmienia ona często swą nazwę, lecz jej chorobliwy byt nie polepsza się przez to. Od wybuchu wojny światowej panuje w niej ciągłe wrzenie wewnętrzne, ponieważ kierownicy tej partyi uprawiają agitacyę antyniemiecką. Partya bliską jest obecnie upadku; chociaż mniejszość partyi chce ocalić partyę przed wpływami szowinistycznymi.

Zarząd partyi uchwalił rozesłać między członków ankietę, któraby zawierała następujące pytania: „Czy uważa towarzysz wojnę za usprawiedliwioną? Czy towarzysz chce wojnę popierać aż do osiągnięcia zupełnego sukcesu?“

Francuscy socyaliści a ustawodawstwo wojenne.

Socyalistyczna frakcya przedłożyła w parlamencie francuskim dwa projekty ustawodawcze, które mają na celu zorganizowanie gospodarki narodowej podczas wojny. Jeden z tych projektów dotyczy ograniczenia dochodów dostawców dla armii i floty przez rewizyę dawniej zawartych kontraktów i przez skonfiskowanie dochodów, które przenoszą 10%. Drugi projekt dotyczy rekwizycyi kopalń i fabryk broni i amunicyi, jak i też państwowego uregulowania stosunków pracy osób, zajętych w tych fabrykach i kopalniach i w końcu zatrudnienia żołnierzy jeśli są zdolni do tej pracy.

Frakcya postawiła następnie wniosek, aby państwo otrzymało monopol na przywóz zboża, co koniecznem jest ze względu na pokrycie braków produkcyi krajowej.

Z miasta i z kraju.

Aresztowania lichwiarzy żywnościowych. Na skutek wyniku rewizyi, przeprowadzonych przez policyę w dalszym ciągu w składach i magazynach kupców krakowskich, aresztowano znów kilku lichwiarzy żywnościowych. Między innymi aresztowano p. W. Suskiego, znanego kupca i radcy miejskiego, u którego policya odkryła przed kilku dniami tajny skład artykułów spożywczych.

W dniu onegdajszym w dalszym ciągu przesłuchiwał sędzia śledczy szereg świadków. Śledztwo jest prowadzone w szybkiem tempie i wkrótce zostanie ukończone.

Z targu. Na targu wczorajszym zabrakło znów, jak zwykle, prawie wszystkich artykułów spożywczych. Sprzedających było tak mało, iż ilość komisarzy i policyantów, pilnujących porządku targowego była — znacznie większą. Ceny niektórych produktów dochodziły do niesłychanej wysokości. Jednym z powodów tych rozpaczliwych stosunków na każdorazowym targu jest wykupywanie przez handlarzy produktów poza rogatkami miasta. Handlarze ci nabywszy te produkty, sprzedają je następnie w mieście po wygórowanych cenach. Byłoby wskazanem, aby policya i komisarze targowi rozciągnęli ścisły nadzór nad drogami prowadzącymi do miasta.

Inspektorat targowy ustanowił następujące ceny maksymalne: kilo masła 7 kor., kopa jaj 10 kor., a sztuka 18 hal., miarka ziemniaków 64 hal.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Mikołaja Szyszłowskiego („Sarmata“), porucznika I. brygady Legionów polskich, artysty malarza, nauczyciela gimnazyum św. Anny, poległego śmiercią bohaterską w walce pod Kozinkiem w dniu 21 maja 1915 roku, odbędzie się w czwartek 21 października 1915 roku o godzinie 9 rano w kościele N. Panny Maryi.

Kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów w Krakowie. Staraniem instytutu ekonomicznego N. K. N. i akademii handlowej w Krakowie odbędzie się w listopadzie kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów. W odróżnieniu od dotychczasowego kursu ekonomicznego N. K. N., który miał charakter teoretyczny, i którego zadaniem było pogłębienie wykształcenia ekonomicznego wśród inteligencyi polskiej, ma kurs ekonomiczno-handlowy dla legionistów cele wyłącznie praktyczne: umożliwienia samodzielnej egzystencyi tym, którzy opuścili szeregi walczących.

Wedle rozporządzenia ministerstwa oświaty z dnia 5 lutego 1910 r. ukończenie kursu ekonomiczno-handlowego da legionistom prawo zdawania egzaminów w akademii handlowej i otrzymania odpowiednich świadectw upoważniających do objęcia posady.

Program kursu obejmuje: politykę ekonomiczną, prawo międzynarodowe handlowe i wekslowe, prawo przemysłowe, buchalteryę, korespondencyę handlową, rachunki kupieckie, stenografię i t. d.

Kurs trwać będzie przez 3 miesiące. Wykładać będą profesorowie akademii handlowej i docenci kursu ekonomicznego N. K. N.

Celem ułatwienia legionistom pobytu na czas trwania kursu, postara się zarząd kursu przy pomocy N. K. O. nad superarbitrowanymi legionistami i Ligi kobiet o odpowiednie umieszczenie dla niezamożnych legionistów, którzy też będą uwolnieni od opłat.

Zgłoszenia wcześniejsze na kurs ekonomiczno-handlowy dla legionistów przyjmuje do końca października b. r. dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie, ulica Szewska 4, w godz. od 10—12 przed południem. Wszelkich informacyi udziela łaskawie dyrekcya Akademii handlowej i biuro N. K. N. w Krakowie, przy ul. Wolskiej w gmachu „Sokoła“ oraz biuro Instytutu ekonomicznego N. K. N. w Krakowie, ul. Krowoderska 26.

Kursa literackie. W lokalu Instytutu muzycznego (św. Anny 2) i pod jego egidą otwarte zostaną z początkiem listopada „Kursa literackie“. Treścią wykładów będzie analiza psychologiczna i estetyczna, oraz rozbiór głównych prądów i kierunków wiedzy i sztuki na szerokiem tle porównawczem. Kursa te przeznaczone dla osób o wykształceniu szkoły średniej, obejmują w tem półroczu: 1) literaturę powszechną, 2) językoznawstwo, 3) historyę muzyki, 4) technikę i estetykę żywego słowa, 5) malarstwo i rysunek, 6) kostyumologię, 7) dziennikarstwo. Wykłady odbywać się będą w godzinach między 3 a 7. Bliższych szczegółów udziela kancelarya Instytutu w godz. od 11—1 i od 4—6.

Tajemnicze włamanie. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy zakradli się do sklepu jubilerskiego braci Lipskich, znajdującego się na rogu ulicy Sławkowskiej i Tomasza i obrabowali go doszczętnie. Złoczyńcy dostali się do piwnicy domu, w którym mieści się sklep, i wybiwszy otwór w podłodze sklepu, dostali się do niego, zrabowawszy wszystkie najcenniejsze przedmioty, zapakowali je i zabierali się już do odejścia, gdy w tem weszła do piwnicy służąca z kawiarni, mieszczącej się w tym domu nazwiskiem Agata Karczmarczyk, która szła po węgle. Złoczyńcy rzucili się na nią, obezwładnili i podczas gdy jeden zagroziwszy jej śmiercią w razie najmniejszego poruszenia, przytrzymał ją, drugi wyniósł skradzione rzeczy. Poczem zbiegli w niewiadowym kierunku. Szkoda według tymczasowego oszacowania samych właścicieli ma wynosić 100 tysięcy koron. Policya wdrożyła poszukiwania za nieznanymi sprawcami włamania.

Ze Lwowa. N. K. N. zawiązał komitet, który zajął się wzniesieniem pomnika Legionów. Ma on na celu przysporzenie Legionom funduszów przez wbijanie gwozdzi. Wykonanie pomnika, który stanąć ma na jednym z prynycypalnych placów we Lwowie, powierzono artyście rzeźbiarowi p. Zygmuntowi Kurczyńskiemu. Przedstawiać on będzie postać ułana Beliniaka, prowadzącego rannego piechura — u stóp orzeł legionowy. Oddanie pomnika nastąpić ma w listopadzie.

Policya lwowska aresztowała znanego na bruku lwowskim atletę Stanisława Makarewicza. Aresztowanie Makarewicza stoi w związku z jakąś aferą polityczną z czasów inwazyi rosyjskiej.

Ponieważ wiele pań, zajmujących się sprawami społecznymi, narażonych jest na niegrzeczne zachowanie „niemających czasu dygnitarzy“ i wskutek tego obrażają się, na czem cierpi dalsza czynność, więc grono pań lwowskich postanowiło założyć „Ligę nieobrażających się kobiet“, które zobowiązują się w imię doprowadzenia do końca każdej dobrej sprawy, każdą spotkaną na tej drodze niegrzeczność traktować obojętnie lub z humorem. Panie te będą odtąd nosić pod klapą żakietów napis wstążeczkowy „nie obrażam się“, który ukażą każdemu „nie mającemu czasu“ dygnitarzowi.

Zniszczenie fabryki tytoniu w Winnikach. Dzienniki lwowskie podają szczegóły szkód zrządzonych przez Rosyan w największej w Galicyi, a jednej z największych w Austryi fabryce tytoniu w Winnikach pod Lwowem, która zatrudniała przed wojną 1600 robotników.

Dnia 2 września wojska rosyjskie wkroczyły do Winnik. Budynki podpalono, część surowca i wszystkie fabrykaty uległy rabunkowi. Wszystkie mieszkania urzędników splądrowano i obrabowano. Straty w budynkach, maszynach i innych urządzeniach, w surowcu i fabrykatach tytoniowych dochodzą sumy około **30 milionów koron.** Oprócz kilku mieszkań urzędniczych reszta budynków leży w gruzach. W miesiącu sierpniu roku 1914 dyrekcya urządziła szpital dla chorych i rannych żołnierzy na 270 łóżek. Także urządzenie tego szpitala padło ofiarą rabusiów.

Całkowite zniszczenie fabyki tytoniu rozwiązało siłą faktu stosunek służbowy mię-

dzy fabryką tytoniu a robotnikami. Mimo to jednak wszyscy robotnicy otrzymają bez wyjątku tytułem odszkodowania 2-tygodniowy zarobek, nieposzlakowani zaś aż do zawarcia pokoju, względnie do puszczenia w ruch fabryki, **zapomogi**, od czasu inwazyi począwszy, w wysokości nie przekraczającej jednak kwoty 5 koron tygodniowo. Fabryka ma być niedługo odbudowana, jakkolwiek prawdopodobnie w mniejszych rozmiarach.

Pierwszy tysiąc koron na Polski Dom sierot po nauczycielach ludowych imienia Ign. Dembowskiego wpłynął już do kasy komitetu. Wpłynęło z górą sto zgłoszeń opodatkowania się nauczycielstwa na cel powyższy. Dalsze datki przyjmuje komitet w Białej (Komorowicka 23, Sem. T. S. L.).

Ze Stanisławowa. Jak donosi „Kuryer Stanisławowowski", stanisławowska kasa chorych po ustąpieniu nieprzyjaciela z miasta reaktywowała swoje czynności. Rosyanie nie oszczędzili instytucyi, której przeznaczeniem jest leczenie chorych; poniszczono zupełnie urządzenie biurowe, popalono biurka i szafy, stoły i sprzęty, aktami i księgami palono w piecach. Całe ambulatoryum lekarskie rozbili, łamiąc i niszcząc narzędzia lekarskie i przyrządy ambulatoryjne. Z trudem zdołano tylko zorganizować urzędowanie, które sprawuje tylko jeden pozostały urzędnik przy pomocy prezesa kasy.

Ze świata.

Z Warszawy. Projektowana sprzedaż symbolicznych oznak, **zamiast oświetlenia grobów**, na dochód wydziału oświecenia, odbywać się będzie drogą publicznej kwesty, oraz po sklepach w ostatnich dniach b. m.

Pisma z dnia 15 b. m. pomieszczają już prospekt subskrypcyi na **pożyczkę** stołecznego miasta Warszawy w sumie 5,000.000 kor. Pożyczka ta 6 proc. wypuszczona będzie w obligacyach po 100, 250, 500 i 1000 rb. na okaziciela, kupony płatne będą 1 kwietnia, 1 października, każdego roku bez żadnych potrąceń. Amortyzacya pożyczki rozpocznie się 1 października 1925 r. drogą losowania w ciągu 5 lat po 1 milion rubli. Zarząd miasta zastrzegł sobie prawo skupu całej lub części pożyczki. Pożyczka zabezpieczona jest całym majątkiem gminy. Równocześnie władze ogłosiły rozporządzenie zatwierdzające pożyczkę.

Wydział oświecenia postanowił przedstawić władzom do zatwierdzenia na stanowisku **rektora uniwersytetu polskiego w Warszawie** dra Józefa Brudzińskiego. Prócz tego na stanowisko dziekana wydziału medycznego powołano dra Kryńskiego, b. prof. uniwersytetu krakowskiego, a na stanowisko dziekana wydziału przyrodniczego prof. Jana Lewińskiego. Inne stanowiska dziekanów nie zostały jeszcze obsadzone. Otwarcie wyższych zakładów w Warszawie nastąpi prawdopodobnie już w początkach listopada b. r.

Poczta w Radomiu. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie otwartym został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy w Radomiu. — W obrocie pocztowym z tym urzędem dopuszczone są: listy, karty, przekazy, telegramy, gazety, próbki towarowe; czeki są dopuszczone tylko przy nadaniu, listy pieniężne przy doręczaniu.

Z ziemi łomżyńskiej. Korespondent „Dziennika Narodowego" objechał ziemię Łomżyńską. Konstatuje w wielu miejscach straszne zniszczenie i nędzę. Opowiadano mu w Broku nad Bugiem, że gdy ludność miejscowa przeniosła się na drgi brzeg Bugu, a osadę opanowały wojska niemieckie i zaczęły ostrzeliwać przeciwną stronę rzeki, ostatnie oddziały kozackie kryły się za wozy uciekających osób cywilnych i w ten sposób narażały je **na śmierć** niechybną.

W Wysokiem Mazowieckiem i okolicach stosowano jeden system obrony **obfitych łapówek**: ostatnim komendantom etapówym dawano po kilka tysięcy rubli, a ostatnim kozakom, wtedy nawet, gdy już było widać patrole niemieckie, każdy z właścicieli jakichkolwiek zabudowań zmuszony był opłacać się rublami, bo jak złe duchy krążyli kozacy z głowniami, gotowi w każdej chwili wetknąć je pod strzechę. To też dziwić się nie będziemy, że wkraczających do miasteczka ułanów pruskich, jako zbawców przed pożogą moskiewską, obrzucono kwiatami.

Na to ponure tło ogólnego nieszczęścia jasne promienie rzuca w Wysokiem Mazowieckiem organizacya strzelecka, istniejąca od początku wojny. Zaraz w pierwszych dniach po zajęciu Wysokiego Mazowieckiego przez Niemców, grono miejskiej młodzieży wyruszyło do Piłsudskiego. Wśród ogólne apatyi, zniechęcenia i przygnębienia młodzi ci podnoszą hasło: „Jeszcze nie zginęła"!

Konsul hiszpański w Piotrkowie. W zeszłym tygodniu był w Piotrkowie konsul hiszpański, wydelegowany specyalnie przez rząd rosyjski. Konsul wypłacił pensye nauczycielom tamtejszych szkół początkowych i żonom strażników.

Seismograf na wojnie. Podczas gwałtownych ataków włoskich nad Soczą zauważono, że przyrządy do mierzenia wstrząśnień ziemi, seismografy na stacyi meteorologicznej w Lublanie zaczęły działać. Lublana znajduje się w odległości 80 klm. za frontem. Seismografy z odległości 80 klm. mogą zaznaczać zatem wstrząśnienia ziemi skutkiem eksplozyi granatów i pocisków z dział. Seismografy, które za pomocą subtelnego sztyfcika automatycznie zaznaczają na płycie silniejsze lub słabsze wstrząśnienie ziemi, wykazywały dokładne odchylenia, zależnie od tego, czy wstrząśnienie ziemi było silniejsze czy słabsze, a więc czy pocisk pochodził z działa cięższego czy lżejszego.

Odkrycie to będzie miało znaczenie podczas wojny. Profesor obserwatoryum z Lublany, Beler, ustawił seismograf 15 klm. za frontem, a diagramm (przyrząd notujący wstrząśnienia) wskazywał nie tylko ilość strzałów, ale także natężenie siły wybuchu, zależnie od kalibru działobitni, wyrzucającej pocisk. Ponieważ przytem seismograf pokazuje odległość, w jakiej wybuch nastąpił, tedy można z diagrammu obliczyć ilość, siłę i stanowisko bateryi nieprzyjacielskich. W ten sposób będzie mógł oblegający dowiedzieć się, ile dział znajduje się w oblęganej twierdzy.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).